

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 557

Poznań, czwartek dnia 3 grudnia 1931

Rok XXVI

Hitler jedzie do Rzymu

Monachjum, 2. 12. (Tel. wł.) Z głównej kwatery hitlerowców demontują wiadomości o mającej w najbliższym czasie nastąpić podróży Hitlera do Rzymu. Sfery kierownicze partii zaznaczają jednak, że podróż taka nie jest wykluczona i że Hitler, jeżeli będzie uważał za wskazane, wybierze się nie tylko do Rzymu, lecz i do innych stolic Europy.

W związku z powyższymi oświadczeniami sfer kierowniczych partii hitlerowskiej przypuszcza się, że Hitler istotnie zamierza odbyć podróż do Rzymu, jednak termin tej podróży uzależniona od dalszego ukształtowania się stosunków politycznych w Niemczech.

Upadłości w Niemczech

Berlin, 2. 12. (PAT.) Według ogłoszonej w dniu dzisiejszym statystyki w ciągu listopada zarejestrowano 1215 nowych upadłości i 935 postępowań ugodowych. Liczby te nie obejmują tych wypadków, w których okazał się zupełny brak masy upadłościowej.

W październiku r. b. odpowiednio liczby wynosiły 1435 względnie 1010.

Dalszy spadek funta

Berlin, 2. 12. (PAT.) W dzisiejszych operacjach walutowych w Berlinie zaznaczył się dalszy spadek kursu funta ang., który wynosił przeciętnie 13,72 mk., to znaczy był o 20 fenigów niższy od kursu wczorajszego.

Bankructwo banku niemieckiego

Berlin, 2. 12. (PAT.) Istniejący od 1918 r. w Frankfurtie n. M. Bank dla handlu i nieruchomości zawiesił wczoraj wypłaty.

Z frontu mandżurskiego

Tokio, 2. 12. (PAT.) W sprawie utworzenia strefy neutralnej oficjalnie donoszą, że nie tylko wojska chińskie powinny wycofać się poza wielki mur chiński, lecz ponadto rząd Czang-Sue-lianga winien również wycofać się z Czin-Czou.

Japonia proponuje, aby kontrolę nad neutralną strefą objął niezależny rząd w Mukdenie.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada rb. wykazuje zapas złota 597.661.000 zł, tj. o 1.811.000 zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2.481.000 zł do sumy 84.380.000 zł. Natomiast nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.861.000 zł do 126.491.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 15.159.000 zł i wynosi 635.971.000 zł. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 1.484.000 zł i wynosi 114.846.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 11.364.000 zł do sumy 235.635.000 zł. W pasywach pokrycia natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 54.862.000 zł do sumy 208.716.000 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 84.621.000 zł do sumy 1.210.911.000 zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wylączając złotem wynosi 42,10 proc., pokrycie kruszcówale złotem 48,04 proc. Wreszcie pokrycie złotem sumego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49,36 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół proc.

Niepoczytalne wybryki antypolskie prasy hitlerowskiej

Dalsza naganka przeciw mniejszości polskiej w Niemczech

Wrocław, 2. 12. (Tel. wł.) Naganka przeciw mniejszości polskiej w Niemczech, prowadzona przez prasę i władze niemieckie, przybrała znów na sile. Wymierzona jest ona przede wszystkim przeciw polskim szkołom mniejszościowym i polskim działaczom społecznym.

Świeżo berliński organ hitlerowców „Der Angriff” zamieścił korespondencję p. t. „Odwiedziny przy granicy polskiej. Rana na wschodzie”, w której opisuje jedną z wsi polskich, położonych w prowincji „Grenzmark Posen-Westpreussen”. Autor korespondencji wyraża się wprawdzie z uznaniem o patriotyzmie polskim tamtejszych włościan, którzy pielęgnują mowę i obyczaje ojczyste. „Nasi (t. j. Niemiec) marksistami — czytamy w korespondencji — mogliby tu wziąć gruntowną lekcję uczuć narodowych.”

Równocześnie jednak artykuł ludzi przeciw polskim szkołom mniejszości-

wym i niedwuznacznie nawołuje do represyj. Jak wiadomo, po tego rodzaju artykułach prasy hitlerowskiej i hugenbergowskiej w roku ubiegłym nastąpiły znane bestjałskie napady band „Stahlhelmu” i hitlerowców na szkoły polskie, a nawet na zabawy polskich dzieci szkolnych (jak to było np. w Wojsławowej Dąbrowie, Rabacinie, Mikołajkach i innych miejscowościach).

W dalszym ciągu swego artykułu „Der Angriff” mający o „obłądnej” granicy polsko-niemieckiej i twierdzi, że za linią graniczną, w Polsce znajduje się „kraj niemiecki, lud niemiecki, przesiany odosobnionymi wsiami polskimi” (sic!). „To samo „prawo”, które nam odebrało ten kraj — oświadcza autor artykułu — mogłoby uznać berliński „Kurfürstendamm za prowincję syryjską” (!).

Cały artykuł dowodzi, do jakich granic niepoczytalności dochodzi już niemiecki krzyk za rewizją granic. (f)

Proces przeciw posłom „Centrolewu”

Zeznania Struga, b. prez. Chacińskiego, posła Jankowskiego i b. min. Chądzyńskiego

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Po przerwie zeznaje świadek Tadeusz Gałeczki, używający pseudonimu literackiego Andrzej Strug. Świadek jest członkiem rady naczelnej PPS i w trzeciej kadencji był senatorem z ramienia PPS.

Adw. Benkiel: Co skłoniło Pana, aby z dziedziny sztuki i literatury przejść do czynnej polityki?

Świadek: Jestem wyjątkowym świadkiem w tym procesie. Zeznawali tu bowiem przeważnie doświadczeni politycy, ludzie, zaprawieni w życiu parlamentarnym.

— W czym p. senator dopatruje się pogwałcenia zasad moralnych?

— Nieobserwowanie gwałcenia prawa jest zagadnieniem moralnym. Robi się wysiłki, aby odebrać ludziom ich naturalne prawo obywatelskie. Gdyby naród patrzył na to obojętnie, byłoby to upadkiem narodu. Byłem karnym członkiem partii, ale przyznaję, że należałem do tych, którzy domagali się bardziej stanowczego działania. Byłem rewolucjonistą w znaczeniu legalnym. Poność całkowitą odpowiedzialność za to, co jest przedmiotem niniejszych rozpraw! Właściwie powinienem siedzieć na ławie oskarżonych. W tej sprawie wszystko jest tak powikłane, że trudno nie przyznać, że świadek jest tu w położeniu wyjątkowym. Jeżeli spojrzę na ludzi, siedzących na tej ławie, moich towarzyszy politycznych, jeżeli wiem, że ta cała ława oskarżonych była już ukarana w straszliwie okrutny sposób, zadając sobie pytanie, o czym mówić. My wszyscy wiemy, jak było. Jeżeli więc ja, jako świadek, powtarzam, wiem, że ci wszyscy ludzie byli już ukarani, zanim padło do nich jakiegokolwiek zdanie sędziego śledczego...

Przewodniczący: To nie wchodzi w zakres roli świadka.

Świadek: Rola obywatela sprawa zostaje do jednego: płacić podatki i siedzieć w więzieniu.

W tem miejscu zasłuchany w przemówieniu świadka przewodniczący oświadcza dość łagodnie: Świadek odbiega od tematu.

Benkiel: A czy zna Pan Kosteń-Biernackiego?

Świadek: Nigdy go nie widziałem i nigdy mu ręki nie podałem.

Mówiono, że jest psychopata. Okazało się, że ta pogarda była uzasadniona. Nie dziwiłem się, że taki to człowiek trafił do Brześcia.

Głosy z ław oskarżonych: Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Benkiel: Czy obecni politycy byli oficerami czynnymi w legionach?

Świadek: Są tam różni. Są i tacy, którzy brali udział w bojach, którzy pracowali w wywiadzie, wszystkich jednak ogarnia w tej chwili jedna psychologia, która pozostała z legionów, mianowicie ślepe bezwzględne posłuszeństwo. Słyszałem zresztą przez radio oświadczenie min. Składkowskiego „wszystko jedno, kto jestem; mogę zostać generałem, żołnierzem, strażakiem — póki jest marszałek Piłsudski”. W ten sposób zatracza się możliwość rozwoju intelektualnego. Wprowadza się żołnierskie posłuszeństwo do spraw gospodarczych i poczucie, że ze wszystkim można sobie dać radę. Jest to ślepe posłuszeństwo dla jednej osoby. Na wypadek śmierci tej jednej osoby sytuacja tych ludzi, związanych nim tylko z nim, jak i sytuacja państwa byłaby groźna.

Następnie zeznaje świadek Antoni Rubinstein, który stwierdza, m. i., że w roku 1926 robotnicy otrzymywali broń dla przyjęcia czynnego udziału w przewrocie majowym, że dostarczono nawet karabiny maszynowe. Broń ta została zwrócona do arsenału 36 p. p.

Następnie zeznaje świadek Tataj, rzemieślnik z Łowicza, przewodniczący miejscowej organizacji PPS, który opowiada, że policja konfiskowała odezwy i kartki wyborcze siódemki, że na interwencję świadka, policjanci odpowiadali „tak mi się podoba”. Policja tolerowała również napady na lokale Stron. Narodowego. Świadek interwenjował w urzędzie policyjnym w sprawach siódemki. Zwrócono mu uwagę, że nie jest adwokatem, aby interwenjował.

Następnie zeznaje świadek Chaciński, były prezes klubu Ch. D. Świadek, zapytany przez obronę, czy był pociągany do odpowiedzialności za kongres krakowski względnie Chądzi. stwierdza, że ani on, ani nikt inny do odpowiedzialności takiej pociągany nie był. (Ciąg dalszy na str. 3)

Migawki paryskie

Frank doczekał się odwetu — Minorowa piosenka o „ciężkich czasach” — Metamorfoza kuchni francuskiej — Mieszkania do wynajęcia — Służby w bród — Oslawione „bas de laine” francuskie wraca do mody

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie.

Paryż stał się obecnie „miastem westchnień”. Skończyły się bowiem błogie czasy, gdy sypały się dolary, funty szterlingi, pezety... Na placu boju pozostał tylko skromny, ale rzetelny frank, którego niedawno jeszcze handlarze i przemysłowcy traktowali z pewnym niedowierzaniem, tak jak mniej zajmowali się klientami swojej narodowości, pierwsze miejsce rezerwując dla zagranicznych. Cóż w tem dziwnego? — Amerykanin z łatwością zostawiał obsługującemu 10 frs. napiwku za 5 frs. konsumpcji jakiegos wina n. p. t. zw. „apéritif”, podczas, gdy Francuz za to samo w najlepszym razie dawał jednego franka.

Frank doczekał się jednak odwetu: stał się bowiem panem sytuacji. Wobec tego wszyscy odnoszą się do niego z jak największą atencją. Szczęśliwi jednak jego posiadacze, nauczani smutnymi przykładami, postanowili go cenić. Wobec ogólnego kryzysu Francuzi ograniczają dzisiaj swe wydatki do minimum. We wszystkich sklepach i rozlicznych restauracjach można usłyszeć tę samą bardzo minorową piosenkę:

— Ciężkie czasy, — mówi, wzdychając, wędliniarz. — Dawniej sprzedawało się funty szynki, a dzisiaj ludzkie zadawałniają się najczęściej zwykłą kiełbasą lub pasztetem. Quelle misère!

Wejdźmy do sklepu kolonialnego. — Proszę nie myśleć, — mówi mi jego właścicielka, — że obecnie oszczędza się jedynie na ubraniu. Sprzedajemy, jak zawsze dużo konserw, ale nie tak, jak dawniej, pierwszej jakości; wino pije się oczywiście dwa razy dziennie, ale mniej doborowe; natomiast szampan i likiery, nawet w bogatych domach kupuje się tylko na jakieś niezwykłe przyjęcie. Zresztą trudno się temu dziwić; przecież — zatracą się również i tradycyjna kuchnia francuska!

Jest w tem niezaprzeczenie dużo prawdy. Paryżanie, prowadząc znacznie intensywniejsze życie umysłowe, inaczej się też żywią. Dawniej sakramentalny obiad (polska kolacja) o 8-ej wieczorem składał się z zupy, mięsa, jarzyny, sera, owoców. Dzisiaj, jedni nie mogą sobie pozwolić na dwurazowe jedzenie, inni nie odczuwają tej nawet potrzeby. Inni wreszcie wstrzymują się od zbytniego odżywiania się — i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni — nie tylko dla „zachowania linii”, lecz prostoprostu dla higieny. W Paryżu bowiem „goni” się właściwie cały dzień, ale... metrem, tramwajem, autobusem, taksówką, a nie na własnych nogach. Wobec tego ruchu ma się stosunkowo bardzo mało.

Dla ludzi niezamożnych otworzono zeszłego roku szereg automatycznych barów; dzisiaj znajduje się conajmniej jeden na każdej dzielnicę. Nie dość na tem. Wielkie restauracje, gdzie klientela przerzedzała się coraz bardziej — przeciętnie śniadanie czy obiad kosztowały tam około 50 frs. od osoby — wpadły na inny pomysł. Otworzyły mianowicie w tym samym lokalu specjalną salę, przeznaczoną na tak zwane jedzenie „sur le pouce”. Polega zaś ono na tem, że nie daje się tam obrusów, ale i nie płaci za nakrycie, które kosztowało 2,50 od osoby; nie płaci się również za nie picie wina. Natomiast można dostać różne smacznie przyprawiane potrawy

na... grzankach, dość okazałych rozmiarów, w cenie od 6—8 frs. Można tam polknąć pół tuzina zielonych „portugaisés” — ostry — z kieliszkiem wykwińskiego wina za 7 frs.; można wreszcie opróżnić przystępnie za darmo talerzyk „pommes de terre frités”, albo też smacznych oliwek, a co najważniejsze, nie jest się zmuszonym do obształowania całego, klasycznego obiadu. Lokal jest przystępny, obsługa również, wobec czego te „pół-restauracje” cieszą się obecnie dużym powodzeniem. Zauważyć też można szczególnie bardzo charakterystyczny: Francuz był dotychczas znany jako amator chleba; dzisiaj w wspomnianych lokalach podaje się go w bardzo małych porcjach, a często pod postacią dodatkowych grzanek.

Od pewnego czasu pojawiły się na ulicach Paryża sensacyjne, bo od czasów wojny niewidziane napisy: „Mieszkanie do wynajęcia”. Pierwsze były w cenie 50—60.000 frs. Potem przyszła kolej na nieco tańsze. Obecnie są ulice, gdzie jest ich około 50 do wynajęcia. Jakim cudem? — Są to różne powody. Przede wszystkim osoby nawet zamożne z luksusowych apartamentów przenoszą się do nieco skromniejszych; inne rodziny mieszczą się po dwie w jednym większym mieszkaniu; inne wreszcie, zamieszkujące na prowincji, zlikwidowały drugie mieszkanie, jakie miały w Paryżu. Poza tym wyprowadzili się też częściowo z Paryża bogaci cudzoziemcy, zajmujący w nim apartamenty umebłowane. Natomiast mieszkania skromne, 2—3-pokojowe, zawsze są dość trudne do znalezienia, ale i te już się pojawiają. Zresztą w ostatnich latach w Paryżu wybudowano dużo domów z myślą oczywiście, że mieszkania te zostaną wynajęte przez ludzi bogatych. Stąd wysokie ich ceny. Domy te, obecnie ukończone, stoją jednak niemal pustkami. Inne znowu, przeznaczone na siedziby bankowe lub składy samochodowe, zaczynają się powoli wypróżniać. Wobec tego powstają już specjalne przedsiębiorstwa, zamierzające przebudowywać te olbrzymie lokale przemysłowe a nawet hotele, których powstały ogromne ilości, na lokale mieszkaniowe!

Równoległe z powyższymi przemianami przyszedł też kryzys na służbę. Przez długie lata trudno ją było znaleźć, wobec czego pensje były wygórowane. Dość powiedzieć, że przeciętna kucharka dostaje 400 frs. miesięcznie, całe utrzymanie z winem, swój specjalny pokój, a oprócz tego podwaja pensję, dzięki... koszykowemu. Wymagania służącej były niemniej wygórowane. Większość zresztą młodych wołała iść na robotę do fabryk, gdzie zarabiała dobrze, była swobodna i miała przyjemne towarzystwo. Dzisiaj nastąpiła zmiana frontu: fabryki rozpuszczają część robotnic, podobnie zresztą jak różne instytucje, a bogate rodziny redukują liczbę służby, tak jak i hotele. Wobec tego biura strażców są przepięknie służącymi, a w dodatku w różnych składowych kolonialnych lub mleczarnianych zgłasza się po kilkadziesiąt kandydatek dziennie z zapytaniem, czy nie dostaną jakiegoś miejsca przez znajomość.

Jaka jest więc konkluzja tej kore-

spondencji? — Kryzys rzeczywiście istnieje, ale dwójakiemu rodzaju. Zastój w przemyśle i handlu został bowiem wywołany z jednej strony istotnie trudną sytuacją różnych warstw społeczeństwa, a z drugiej również i innym fak-

tem: ludzie mają pieniądze, ale znowu zaczynają oszczędzać. Inaczej mówiąc, wraca do mody osławione francuskie „bas de laine”, będące podstawą tutejszego dobrobytu.

I. Briares.

Wypadek samochodowy b. prezydenta Banku Rzeszy

Dr. Schacht doznał złamania 2 żeber i będzie musiał odbyć dłuższą kurację w szpitalu

Berlin, 2. 12. (PAT.) Gieźkiemu wypadkowi samochodowemu uległ były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. W drodze do Rostocki samochód z powodu ślizgawicy nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Samochód uległ poważnym uszkodzeniom. Zpośród pasażerów najcięższe obrażenia odniósł dr. Schacht, który po wypadku stracił przytomność. Po nalożeniu prowizorycznych opatrunków prze-

wieziono go do szpitala w Waren. O godz. 6 wieczorem lekarze zbadali dr. Schachta i stwierdzili złamanie 2 żeber. Poza tym nie doznał on żadnych obrażeń wewnętrznych. Dr. Schacht będzie jednak musiał odbyć dłuższą kurację w szpitalu.

Jadący samochodem syn dr. Schachta i szofer odnieśli tylko lekkie obrażenia. Władze wszczęły dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wypadku.

Silne mrozy i burze morskie

W Bukareszcie zanotowano 28 st. poniżej zera

Ateny, 2. 12. (PAT.) W całym kraju panuje niezwykle ostry mróz.

Morze jest bardzo wzburzone, co spowodowało liczne straty w żegludze. Jeden transportowiec grecki osiadł na mieliźnie w pobliżu Lepanto a statki ratownicze nie mogą się do niego zbliżyć z powodu złego stanu morza.

Nad Morzem Czarnym szaleją gwałtowne burze, które spowodowały poważne straty w żegludze. Okręty

szukają schronienia w pobliskich portach, co jednak jest utrudnione ze względu na wzburzone morze.

Królewiec, 2. 12. (PAT.) Złotka Kurońska zamarzyła.

Żegluga śródlądowa w Prusach Wschodnich została przerwana.

Bukareszt, 2. 12. (PAT.) W całym kraju panują niezwykle silne mrozy. Zanotowano 28 st. poniżej zera.

Min. Marinkowicz w Warszawie

Złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza — Audjencja i obiad na Zamku — Wymiana orderów — Raut u ministra spraw zagranicznych

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Min. spr. zagr. Jugosławii Marinkowicz złożył dziś wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obok pomnika ks. Józefa Poniatowskiego ustawiała się kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą z dowódcą pułku płk Osadkiem na czele. W chwili przyjazdu min. Marinkowicza na plac Saski orkiestra odegrała hymn narodowy jugosłowiański. Min. Marinkowicz przeszedł przed frontem kompanji honorowej, kierując się w stronę mogiły Nieznanego Żołnierza, na której złożył piękny wieniec o barwach Jugosławii. W chwili składania wienca orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej minister przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego i jugosłowiańskiego przed frontem kompanji honorowej, po czym odjechał na Zamek na audjencję u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) — Min. spr. zagr. Marinkowicz przybył dziś o godz. 13 w towarzystwie posła jugosło-

wiańskiego w Warszawie Lazarewicza na Zamek, gdzie został przyjęty przez Prezydenta na półgodzinnej audjencji.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) O godz. 13.30 w sali Rycerskiej Zamku odbyło się śniadanie w którym wzięli udział: Prezydent Rzplitej, prezes Rady ministrów, min. Marinkowicz z małżonką, min. Zaleski, poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarewicz, poseł polski w Białogrodzie p. Schwarzburg-Günther, otoczenie min. Marinkowicza oraz członkowie kancelarii cyw. i gabinetu wojskowego p. Prezydenta.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) W południe w gmachu min. spr. zagr. po podpisaniu porozumienia w sprawie stosunków naukowych i po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Jugosławją nastąpiło wzajemne dekorowanie orderami polskimi i jugosłowiańskimi.

M. in. min. Marinkowicz otrzymał order Orła Białego a pos. jugosłowiański w Warszawie min. Lazarewicz wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”.

Min. Zaleski otrzymał wielką wstęgą orderu Korony Jugosłowiańskiej.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) O godz. 10.30 wieczorem minister spraw zagr. wydał na cześć bawiącego w Warszawie min. spr. zagr. Jugosławii Marinkowicza i jego małżonki raut, na którym obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim msgr. Marmagim na czele, duchowieństwo z kardynałem Kakowskim, generałicja, posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele świata politycznego, artystycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Ogółem w rauce wzięło udział kilkakaset osób.

Charakterystyczny list desperata

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w zakładzie kąpielowym i łaźni „Diana” przy ul. Chmielnej 13 wystrzelał z rewolweru w skroń pozbawiał się życia mężczyzna lat około 60, niewiadomego nazwiska.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. W kieszeni ubrania znaleziono 1 zł 22 gr i list treści następującej:

„Proszę nie szukać krewnych ani przyjaciół moich. Pogrzebem może zająć się szpital. Magistrat i urząd skarbowy zabrali mi wszystko co miałem.”

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Śmiertelna ślizgawka dzieci

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) We wsi Kiedrzyń, gminy Grabówka, dziatwa okoliczna urządziła sobie ślizgawkę, saneczkując przez całe rano. Wreszcie w samo południe, kiedy zjeżdżony lód był już w kilku miejscach pęknięty, pięcioro dzieci wsiadło na jedną parę saneczek i wyjechało na środek stawu. Nagle lód pękł i dziatwa wraz z saneczkami znalazła się pod wodą.

Straszny krzyk dzieci usłyszała na szczęście pastuszka, która co tchu pobiegła na wieś, wzywając ratunku. Włóścianie pośpieszyli natychmiast nad staw, niosąc ze sobą długie żerdzie, które zaczęli podawać dzieciom. Czwororo dzieci zdołało się wyratować, natomiast 9-letni Jan Kwócała, nader słabego organizmu, nie mógł pochwycić skośniełami rączkami żerdzi i w oczach oszalałej z przerażenia matki poszedł pod wodę.

Tragiczny wypadek

Berlin, 2. 12. (PAT.) Niewyłąk tragiczny wypadek wydarzył się w miejscowości Neudeck (płd. Bawaria).

Pewien gospodarz, usłyszawszy w nocy podejrzaną szmer na podwórzu, wyszedł z fuzją z domu. Zobaczywszy w ciemności postać człowieka, który na wezwanie nie zatrzymał się, strzelił do niego i zabił go na miejscu.

Okazało się, że zabitym jest syn owego gospodarza.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

57)

Na polanie niedźwiedzia już nie było, ale ślady jego pobytu były dla nas wszystkich bardzo smutne. Poprostu zjadł nam wszystkie zapasy żywności, przeznaczone na cały tydzień. Wytrzymał z plecakiem na ziemię wszystko, co było — kielbasę i sery zjadł razem z papierem opakowaniem, mleko z dziełek powypijał, zdjawszy pazurami pokrywę, nawet kakao w proszku smakowało mu, bo zlizywał z ziemi, — widocznie wysypało się, gdy otwierał nieostrożnie pudełko... Znęcił go przypuszczalnie zapach kielbas, salami i sera, i nie mógł sobie miś dać rady. Taka gradka pewnie mu się drugi raz w życiu nie przytrafiła. Musieliśmy bezzwłocznie zejść z pustej plecakami do osady, gdzie były nasze kwatery, i poczynić nowe zapasy. A osada, nie bagatela, oddalona była o jakie czterdzieści kilometrów.

Henryk powstał, uchylił drzwi na werandę i, nadsłuchując, oświadczył: — Ustala ulewa — coś tam jeszcze mży. Szasza, czas do domu.

Z odchodzącymi Henrykiem i Aleksandrem wyszli i inni na werandę odechnąć czystem powietrzem. Od rzeki

szedł wielki szum, jak wichur, gdy wali przez stary las.

— Pójdziemy zajrzeć na most — rzekli bracia, — bo ten łoskot coś złego wroży, a przecież nie nadeszła jeszcze wielka fala.

— Jeśli wyjdziemy z tej opresji cało, — mówił Henryk, — obiecuję wypić do ciebie, uroczą ty, pani rzeko, nie kieliszkiem, ale dwulitrowym puharem, i nie wódka, ale malmazja.

Deszcz ustawał. Na zachodniej stronie nieba pokazały się gwiazdy. Powietrze robiło się rześkie i czyste.

— A jednak barometr ma rację, — mruzczał Bogusław jakby do siebie. — Jutro ma być cudna pogoda.

I rzeczywiście, rano nastął cudny jak marzenie. Na niebie ani jednej chmurki. Szli wszyscy nad rzekę sycić oczy wspaniałym widokiem. Nadbrzeżne łęgi i haszce stały pod wodą cichu, ko płynącą szeregami strug i strumieni, stanowiących niby orszak groźnego władcy i pana. Środkiem szedł sam władca, pan nurt, na kształt apokaliptycznej bestji z legendarnego, przedpotopowego okresu, wysunawszy potężną pierś, tłukać niezliczonymi ogonami o brzegi.

Zobaczył zapórę, stojącą mu w drodze w postaci rozpiętych krazyn na falach. Wydał ryk groźny: Precz nędzne pątyki, bo na drzazgi połamię! Widząc że nie ustępują, wzdał wielgachną pierś i runął całym swoim cielskiem na fale.

Zakłębiło się i zakółowało jak w młynie diabelskim — pale zadrgały w posadach, lecz nie ruszyły z miejsca. Więc w paroksyzmie bezsilnej wściekłości począł się wic koło nich, drapać i drzeć pazurami, płuć na nie mętną śliną i obryzgiwać pianą, aż, wyczerpany gniewem i zawstydzony swą bezsilnością, chylnął gdzieś w spód i wypłynął poza mostem już spokojny, zataczając z oburzenia wirowate koła.

Na rusztowaniach stało wielu robotników z osękami w rękach, zesuując z pali niesione przez wodę drzewa, wydarte z korzeniami, belki pojedyncze i różne inne przedmioty.

— Co za potężny żywioł — mówił Bogusław, stojąc na brzegu w towarzystwie pań i Henryka. — Jak niebacznie czynią ci ludzie, którzy w pobliżu takich wód budują swe osiedla. Jedna krótka chwila i wszystko może być zmiecione z powierzchni.

— A czy te rusztowania wytrzymały? — zwrócił się do Henryka. — Takie to filigranowe, że/dziw, iż jeszcze to stoi.

— I mam nadzieję, że stać będzie, — odrzekł Henryk. — Pale są wbijane parowym kafarem głęboko w dno Odstepy między szeregami pali dość duże, bo po pięć metrów, więc ma którądy woda się przewalać. Pochód lodów? Tegobym się bał, ale ten wylew już przestał zagrozić, bo, patrząc państwo, woda — choć nieznacznie — opada. Poznać można po tych pałyczkach, pozostawionych

na brzegu. Ale wysoki stan będzie —

niema dwóch zdań, — pięć metrów ponad zero, to znaczy ponad stan notowany jako absolutnie najniższy. Do tej pory opadła może o jakie dziesięć centymetrów. Już w nocy, jakieśmy wyszli od państwa, pobudziliśmy ludzi i kazaliśmy im czuwać z osękami na rusztowaniach i każdy przedmiot pływający z wodą omiatać, bo woda sama nie przedstawia takiego niebezpieczeństwa, ile te różne krzaki drzewa i pojedyncze belki. Zatamować one mogą swobodny przepływ i wywołać nieobliczalny napór mas wodnych. Również uderzenia dynamiczne dużych belek drzewnych w czoła fali mogą spowodować katastrofę Spall-śmy z Aleksandrem niewiele, i to na zmianę, ale marne to spanie. Pewnego rodzaju niepokój spędza sen z powiek. Ja wprawdzie do materialnych spraw nie przywiązuję wielkiej wagi, jednak kilkadziesiąt tysięcy stracił niepotrzebnie — to nie uspokaja nerwów.

— Jakto, kilkadziesiąt tysięcy? — spytał Bogusław.

— No tak, — rzekł Henryk. — Wszystkie te rusztowania pod całym mostem kosztują, okrągło mówiąc, sto-dwadzieścia tysięcy złotych. Przypuszczamy, że woda zabralaby krążne tylko spod środkowego przęsła, bo tam nurt, szkoda wyniosłaby jakie czterdzieści tysięcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 3 grudnia 1931.

Słońce: wschód 7,42; — zachód 15,41; —
długość dnia 7 godz. 59 min.
Księżyc: wschód —; — zachód 12,57; —
po ost. kw.
Kal. rzk.: Franciszek Ks.; jutro Barbara
P. i M.
Kal. słow.: Wiślimir; jutro Lubomila

Zebrania

- Dziś o 16.30 Sodalicja II Pań Miejskich pod wezw. Królowej Korony Polskiej w sali W. S. H. al. Marcinkowskiej 24;
o 18 Dyskusja Komisarzy spisowych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc” (Wilda) w salce paraf.;
o 19 Tow. Entomologiczne u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Zw. Pracowników Drzewnych (Hija stolarzy) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19 Tow. Sportowe Wędkarzy „Warta” u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka nr 13;
o 19.30 Tow. Uczestników Powstania (Sw. Łazarz Górczyni) w Kasynie Obywat. ul. Marsz. Focha 81;
o 19.30 „Sokół” (Śródka) w Domu Kat. na Śródce;
o 19.30 kolo Senjorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr 18;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce) w Domu P. K. E. ul. Słowackiego 19 21;
o 20 Tow. Przem. „Dźwignia” (Sw. Łazarz) w rest. ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Tow. Uczniów Handl. (Kółko Naukowe) w ognisku al. Marcinkowskiego nr 26;
o 20 Zw. Podoficerów Rezerwy w „Boulevard” pl. Nowomiejski 5;
Jutro o 18.30 Stow. b. Uczennic lic. i gimn. pod wezw. N. S. Jez. w mieszkaniu przewodniczącej;
o 20 Stow. Inżynierów i Architektów w sali klub. ul. Nowa 7-8;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum) w Domu Kat. na Śródce;
o 20 Tow. Muz. „Dźwięk” (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

Licytacje

Dziś o 11 ul. Wroniecka 4 (na odpowiedzialność interesowanych) — zębek damski starożytny ze złotym łańcuszkiem, dwa pierścionki złote z brylantami, oraz parę kolczyków złotych z diamentami, dwa dywany perskie, kompl. pokój jadalni, pokój męski, oraz sypialkę, różne szafy, szafonierki i stoły antyczne, 3 szafy żelazne, większa partja różgów, różne obrazy, partja piasek damskich, futerka, piasek, kurtki i ubrania męskie, partja obuwia damskiego oraz różne inne rzeczy.

PALUCCA tańczy w Poznaniu!

Obrzyście zainteresowanie niedzielnym występem w „Słońcu” PALUCCA, wszechświatowej sławy tancerka, głośna mistrzyni i reformatorka tańca, której występy gromadzą olbrzymie tłumy publiczności — przybywa na kilka występów do Polski i wystąpi również jedyń raz w Poznaniu w niedzielę, dnia 6 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w teatrze „Słońce”. Znakomita artystka wystąpi po raz pierwszy w Poznaniu i wykona szereg najpiękniejszych tańców do muzyki Granadosa, Rubinsteina, Schönberga, Sibeliusa, Trantowa i Straussa.

PALUCCA — to naprawdę zjawisko tak fenomenalne i niezwykle w dziedzinie sztuki tanecznej, że nawet najsurowsza krytyka ma dla znakomitej tancerki tylko wyrazy najwyższego uznania i podziwu.

Najwybitniejsze dzienniki europejskie pełne są entuzjastycznych pochwał dla wielkiej sztuki PALUCCI. Po jednym występie znakomitej tancerki w Berlinie pisze „Berliner Boersen-Courier”: „Po licznych naddatkach i bisach publiczność otoczyła podjum i nie chciała artystki puścić z estrady. Tak porwał i zachwycił publiczność potrafi dziś tylko Palucca. Jest to jedyna bezsprzecznie z tancerki, która wszystkie uczucia: smutek, radość, trwogę, nadzieję, pożądanie, gniew, w przedziwny sposób czarem swej potężnej sztuki uzmysławia w tańcu. Sztuka jej na niedoścignionych wyżynach. Napozór nieznaną, daleką, obcą, dostępną tylko dla najwyższych znawców a przecież porównywalną tym.”

Niedzielny występ PALUCCI wywołał olbrzymie zainteresowanie w najszerzych sferach kulturalnej publiczności. Bilety po cenach minimalnych od 1 do 4 zł są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szrejbrońskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38.

Teatr Polski

Dziś — „Sarajewo 1914”.

Teatr Nowy

Dziś — „Lekkomyślna siostra”.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dziś — „Kraina uśmiechu”.

Teatr Objazdowy

w Brackiego — „Kajzer” Macieja Wiernińskiego
Dziś — Rogoźno.

Pomnik znachora w Poznaniu

czyli komu zawdzięczamy przysnio

Wizyta u profesora Jorgi

Obrazki z miast i wsi rumuńskich

Złoto na dnie morza

Ciekawe prace nurków w głębokości 180 metrów

w najbliższym (62-gim) numerze „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kielporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych Miesięczny abonament 150 zł kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy zadać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Proces przeciw posłom „Centrolewu”

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

był. Zgadza się z twierdzeniem adw. Berensona, że wprowadzenie aktu oskarżenia obejmuje Chadecję i uważa ją za uczestnika kongresu, lecz mimo to na ławie oskarżonych nikt z niej nie zasiada. Ch. D. oskarżona jest symbolicznie. Dlaczego tak się stało, świadek nie umie wytłumaczyć. Manifestacje w dn. 14 września, zdaniem świadka, były jak gdyby dalszym ciągiem kongresu krakowskiego, a prawo odbywania takich zgromadzeń wypływa z naszego ustroju parlamentarnego.

Z kolei przed sądem staje jeden z czołowych działaczy N. P. R., b. minister poseł Jankowski.

Zapytany przez obronę o genezę i organizację Centrolewu, odpowiada, że celem kongresu krakowskiego było zapelowanie do opinii publicznej Świadek opisuje ewolucję poglądów Centrolewu w stosunku do prezydenta Rzplitej i stwierdza, że ponieważ zaszyły fakty naruszenia i łamania konstytucji, obowiązkiem Prezydenta było wystąpienie przeciwko temu. Było też rzeczą logiczną, że zażądano ustąpienia Prezydenta. Była to forma dużo łagodniejsza, niż wystąpienie z wnioskiem o postawienie Prezydenta przed Trybunał Stanu. Manifestacje 14 września zorganizowane były tylko przez pięć stronnictw, gdyż parę dni wcześniej Ch. D. wystąpiła z porozumienia. Jedyne na Śląsku w manifestacji wzięła udział Ch. D. śląska.

Adw. Szumański: Czy pan poseł był w legjonach?

Świadek: Od roku 1915 służyłem w I brygadzie.

Adw. Ujazdowski: Jakże wrażenie zrobiło naście oficerów na Sejm? — Jako przykład podam nadesłaną nam odezwę, wydaną bez żadnego wpływu z naszej strony w Grudniu przez N. P. R., Ch. D., „Piasta” i Stronnictwo Narodowe. W odezwie tej czytamy, że społeczeństwo widzi w najściu oficerów próbę zbrojnej demonstracji celem wywarcia presji na obrady Sejmu, co dowodzi, że rząd zamierza przeprowadzić walkę z narodem drogą przemocy i gwałtu.

Jako ostatni świadek zeznawał prezes klubu N. P. R. i b. minister poseł Chądzyński.

Na zapytania obrony świadek mówi o genezie powstania Centrolewu, upatrując jego początek we wspólnym wystąpieniu sześciu stronnictw po zaproszeniu przez Światalskiego posłów na naradę w sprawie budżetu Stronnictwa lewicy i centrum, wiedząc o tem, że na tej naradzie ma być Piłsudski i nie mając żadnej gwarancji, że nie spotka ich z jego strony przyjęcie obelżywe, postanowili na naradę nie pójść. Porozumienie tych stronnictw miało na celu obronę stanu praworządności w państwie. Dalej p. Chądzyński mówi o rozmowie swojej z Prezydentem, która miała miejsce po upadku p. Sławka. P. Prezydent wzywał wówczas pojedynczo przedstawicieli wszystkich stronnictw. Zapytany przez Prezydenta o pogląd na sytuację polityczną w państwie, Chądzyński oświadczył, że za rzecz najważniejszą uważa powstanie rządu, który mógłby współpracować z Sejmem. Warunki tej współpracy ujął p. Chądzyński w sześciu punktach: 1) przestrzeganie prawa i konstytucji, 2) administracja musi być absolutnie bezstronna i nie może podlegać wpływom politycznym

jednej partji, 3) gospodarka finansowa rządu musi być oparta na podstawach prawnych, 4) fundusze publiczne nie mogą być wydawane na cele prywatne i partyjne, 5) wojsko ma służyć jedynie celom obrony państwa a nie polityki wewnętrznej, 6) dokonane w ostatnich latach a niewykryte zbrodnie powinny być ukarane. Odpowiedź, jaką p. Chądzyński otrzymał od Prezydenta, mógłby przytoczyć jedynie po porozumieniu się z Prezydentem. Przesilenie skończyło się mianowaniem rządu p. Bartla. Za ledwie jednak dano temu rządowi budżet p. Bartel niespodzianie ustąpił a na jego miejsce przyszedł Siawek, który zaraz potem w klubie sprawozdawców parlamentarnych oświadczył, że ten Sejm do głosu już nie dojdzie.

W końcu na pytania obrony p. Chądzyński mówi o przekroczeniach budżetowych, podkreślając, że stronnictwa lewicy i śródka dążyły do realizacji swych celów w drodze legalnej i stwierdza, że takie wystąpienia, jak obelżywe wywiady, nie przyczyniają się do wychowania społeczeństwa lecz przeciwnie obniżają kulturę polityczną mas.

Na tem rozprawę odroczone do czwartku. (w)

Zbiórka odzieży dla biednych i bezrobotnych

Komitet dla spraw bezrobocia na m. Poznań podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym zbiórka odzieży dla biednych i bezrobotnych odbywać się będzie na św. Łazarzu.

Strzelanie o mistrzostwo Sokoła I.

„Sokół” Poznań I Śródmieście urządza w sobotę, dn. 5 bm., zawody strzeleckie o mistrzostwo gniazda. Strzelanie odbędzie się na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Franc. Fałajczaka o godzinie 18-tej. Warunki zawodów przewidują 10 strzałów (5 z wolnej ręki i 5 z podporą). Naboje precyzyjne płacą zawodnicy. Požadany jest jak najliczniejszy udział. (k)

„Kwartet Polski”

Pierwszy występ „Kwartetu Polskiego” w Poznaniu wzbudził najwyższe zainteresowanie muzykalnych sfer naszego miasta. Wczorajsza audycja tego wybitnego zespołu warszawskiego w Radjo Poznańskiem utwierdziła wszystkich w przekonaniu o wysokich kwalifikacjach „Kwartetu Polskiego”, którego skład tworzą artyści-wirtuozi tej miary, co: Irena Dubiska (pierwsze skrzypce), Mieczysław Fliederbaum (drugie skrzypce), Mieczysław Szaleski (altówka) i Zofja Adamska (wiolonczela).

W piątek 4 bm. wystąpią ci artyści warszawscy z niezwykle wartościowym i interesującym programem. Odegrany zostanie kwartet nr 18 op. 76 Haydna, Szymanowskiego kwartet C-dur i kwintet Zarębskiego z współudziałem znakomitej pianistki p. Gertrudy Konatkowskiej.

Koncert „Kwartetu Polskiego” odbędzie się w sali Domu Ewangelickiego (ul. Wjazdowa).

Nieludzki szofer

W Bydgoszczy na ul. Hetmańskiej niestwierdzony samochód najechał 22-letnią Zofję Wilczyńską, która padła na jezdnię, odnosząc ciężkie obrażenia. Nieszczęśliwej pospieszyli z pomocą przechodnie.

Nieludzki kierowca samochodu zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę. (k)

Ciężki wypadek samochodowy pod Koronowem

W pobliżu Jasińca, na szosie pomiędzy Koronowem a Serockiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Kierujący samochodem p. Dąbrowski z Koronowa wjechał na drzewo i rozbił samochód.

Właściciel samochodu i jadący z nim pasażer odnieśli ciężkie obrażenia. (k)

Obóz Wielkiej Polski

ZEBRANIA

Placówka: Śródmieście, w dniu 3 grudnia rb. o godz. 20 w lokalu p. Pohlowej Chwaliszewo

Referat: „Świat powojenny i Polska” wygłosi kol. Henryk Szeib.

Placówka: Wilda, w dniu 3 grudnia rb. o godz. 20 w lokalu p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego

Referat: „Zagadnienie Dalekiego Wschodu” wygłosi kol. A. Niedzielski.

TEATRY

Frapremjera — „Ich Synowej”

Teatr Polski kończy montowanie niezrównanej komedji pióra Adama Grzymały-Siedleckiego pod tytułem „Ich Synowa”. I znowu wierny Poznaniowi autor tu właśnie wystawia frapremjerę swej kapitalnej komedji która niebawem wejdzie na afisz Teatru Polskiego w Warszawie, Krakowie, Toruniu i Bydgoszczy. Świetna reżyseria dyr. Bolesława Szczurkiewicza nadaje komedji doskonale tempo oraz podkreśla wszystkie przeżabawne sytuacje sceniczne. Autor osobiście czuwa nad próbami. Sobotnia frapremjera będzie zatem prawdziwym ewenementem sezonu teatralnego Poznania.

„Sarajewo 1914” Teatr Polski gra tę świetną sztukę Stanisława Brądowskiego przy niesłabnącem powodzeniu. Popis gry aktorskiej ma Wasilewska, jako niezapomniana Krystyna Braum, kokieta-detektyw. Pozostałe bilety wstępu sprzedaje kasa teatru.

Z Teatru Nowego

Dziś, we czwartek, „Vivat Academia” — przedstawienie zakupione przez studentów U. P.

„Wierny mąż”. Kapitalna farsa, którą jutro wystawia Teatr Nowy — obfituje w pierwszorzędny dowcip i przeżabawne sytuacje. Akcję pełną humoru i karkołomnych perypetyj — urozmaicają przekomiczne typy w interpretacji ulubieńców publiczności, niezawodnych pp. Czarneckiej, Górowskiego i Kadena.

Św. Mikołaj zagosci w sobotę i niedzielę w Teatrze Nowym o godz. 3.30 po południu, obdarzając podarkami wszystkie dzieci na popołudniowym przedstawieniu przepięknej bajki „Złote serduszko”, która wzbudziła niezwykle zachwyt u naszych milusińskich. Rodzice, którzyby chcieli obdarzyć swe pociechy podarunkami, mogą się wcześniej zgłaszać w kancelarji Teatru.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dziś, we czwartek, na ogólne żądanie raz jeszcze przepiękna romantyczna operetka Fr. Lehara „Kraina Uśmiechu” z niezrównanym odtwórcą roli księcia Wschodu, znakomitym tenorem p. Kaz. Czarneckim. Obok świetnego naszego tenora w „Krainie Uśmiechu” występują najlepsze sily zespołu, jak primadonna p. Dudiczówna, pełna wdzięku i uroku p. J. Fontanówna, oraz reżyser J. Sendeki, wywołujący wesototę i beztrudki nastrój rozbawionej publiczności.

W piątek wraca na afisz arcywesota operetka O. Straussa „Czar Walca” w świetnej obsadzie premierowej.

Komitet Miejski dla spraw bezrobocia musi wyżywić, ogrzać i przyodziać w Poznaniu przeszło 5100 rodzin czyli z górą 20 tysięcy osób.

Pospiesz więc Komitetowi z pomocą i złóż natychmiast ofiarę, na jaką zdobyć się możesz, a więc w gotówce, żywności, opale lub odzieży.

IX koncert symfoniczny

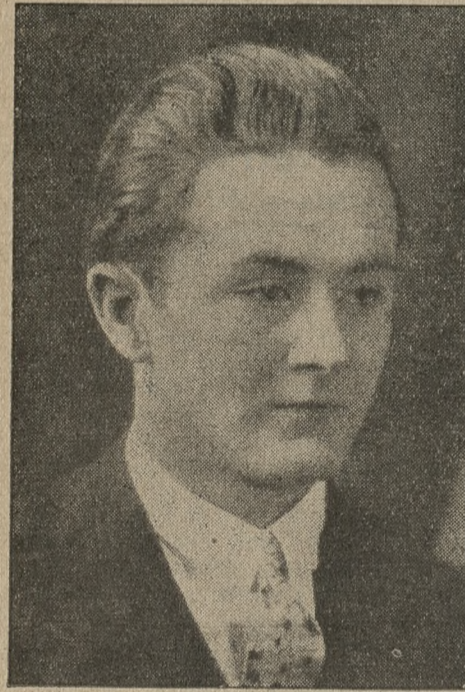
z udziałem László Szentgyörgyi'ego

W niedzielę, dnia 6 grudnia o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim IX koncert symfoniczny, na którym jako solista wystąpi młody fenomenalny skrzypek węgierski László Szentgyörgyi. Młody ten artysta, który liczy zaledwie 20 lat, został w dowód swej wielkiej umiejętności mianowany I. koncertmistrzem królewskiej Opery w Budapeszcie. Na koncercie w Warszawie publiczność zgotowała młodemu skrzypkowi węgierskiemu, który odegrał koncert Hubaya z Filharmonii warszawską - wielką owację. Młody ten artysta olni słuchaczy fenomenalną techniką i głębokim odczuciem wykonanego utworu.

Koncertem niedzielnym dyryguje kapelmistrz p. Zygmunt Latoszewski, który odniósł ostatnio wielki sukces w Krakowie, dyrygując koncertem symfonicznym.

W programie niedzielnego koncertu znajdują się następujące utwory: Weber: uwertura z „Oberona“, Mendelssohn: koncert skrzypcowy e-moll. Morawski: poemat symfoniczny „Nevermore“, Dukas: scherzo „Uczeń Czarnoksiężnika“.

Bilety po cenach popularnych u p. Szejbrowskiego.



László Szentgyörgyi, fenomenalny skrzypek węgierski, pierwszy koncertmistrz królewskiej opery w Budapeszcie.

Pięściarze „Warty“ remisują w Kopenhadze

Kopenhaga, 2. 12. (Tel. wł.) Dzieś odbyło się tu spotkanie międzyklubowe „Warty“ z „Idraetsklubben 1899“, który wzmacnił swą drużynę trzema zawodnikami innych klubów. Spotkanie przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Poznaniacy walczyli naogół słabiej niż

zwykle. Tłumaczy się to jednak uciążliwą podróżą, w czasie której musieli się 5 razy przesiadać. Ponadto dla usprawnienia zawodników należy również podkreślić odmienne warunki atmosferyczne, gdyż jest tutaj znacznie cieplej aniżeli w kraju.

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące (podajemy według kolejności wag od muszej do ciężkiej): Rogalski (W.) bije na punkty E. Joergensena (99), mając przewagę we wszystkich trzech starciach. W drugim starciu Joergensen był bliki k. o. Polus (W.) przegrywa z H. Jensenem (99). Duńczyk miał przewagę w dwóch starciach, podczas gdy pierwsze było wyrównane. Forlański (W.) zwyciężył E. Christensena (Helsing), górując we wszystkich starciach. Sipiński (W.) przegrał wyraźnie z A. Christensenem (99). Walka była w dwóch starciach wyrównana a dopiero trzecie zdecydowało o zwycięstwie Duńczyka. Arski (W.) zwyciężył pewnie A. Jensena (99), walczył jednak stosunkowo słabo, polując, jak zwykle, na k. o. Wieczorek, który w pierwszym starciu w walce z A. Nielsenem (Hermet) miał przegraną, uderzył swego przeciwnika w drugim starciu poniżej pasa i został zdyskwalifikowany. W następnej walce Wystrach (W.) walczył z P. Joergensenem (Hermet) w pierwszych dwóch starciach bardzo chaotycznie, dopiero w trzecim finiszował z zwykłą sobie zaćmianą, zbierając liczne punkty; nie mógł jednak nadrobić straconej pozycji i przegrał słusznie na punkty. W ostatniej walce dnia Tomaszewski (W.) wypunktował S. Houmana (99), mając zdecydowaną przewagę we wszystkich starciach. Przeciwnik, począwszy od drugiego, był mocno zamroczony, mimo to Tomaszewski nie zdołał go wykończyć.

We czwartek poznańscy zostaną przyjęci przez postą polskiego w Kopenhadze, p. Sokolnickiego.

KONTO KOMITETU
niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Zginął z ręki kolegów-bandytów

Sosnowiec, 2. 12. (PAT). Opołeczności Łazy znaleziono trupa mężczyzny, na którego ciele były liczne rany od kul rewolwerowych. Jak się okazało, są to zwłoki niebezpiecznego włamywacza i bandyty Kurzaka z Zawiercia. Śledztwo ustaliło, że padł on ofiarą zemsty kolegów zawodowych.

Język francuski w szkołach pruskich

Berlin, 2. 12. (PAT). Ukazało się rozporządzenie pruskiego ministra oświaty, w myśl którego we wszystkich szkołach średnich Prus, począwszy od świąt wielkanocnych przyszłego roku, do planu nauczania obcych języków wprowadzony zostanie jako pierwszy - język francuski.

Według tego rozporządzenia w szkołach, w których naukę języków obcych rozpoczynano dotychczas od języka angielskiego, pierwszeństwo otrzymuje język francuski.

Pierwszy bank polski w Buenos Aires

Buenos Aires, 2. 12. (PAT). - Z okazji otwarcia pierwszego banku polskiego w Buenos Aires, poseł Rzeczypospolitej wydał bankiet, na którym obecny był minister sprawiedliwości i szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego i handlowego.

Awantury na przedstawieniach rosyjskich w Brukseli

Bruksela, 2. 12. (PAT). Od pewnego czasu w Brukseli i innych miastach występuje gościnnie rosyjska trupa teatralna. W sztuce, granej przez artystów rosyjskich, w drugim akcie jest scena, podczas której śpiewają dawny hymn „Boże cara chrani“. W chwili tej obecni na sali Rosjanie domagają się od publiczności powstania

z miejsc. Na każdym przedstawieniu w Brukseli dochodziło do awantur. Na premierze Rosjanie ubliżali siedzącym Polakom.

Po wyjściu z teatru, jak pisze „Le Peuple“, młodzież rosyjska napadała na tych, którzy w czasie grania hymnu nie wstali. Dalej pismo donosi, iż awantury te miały miejsce wszędzie, gdzie teatr dawał przedstawienia.

Z POMORZA

Grudziądz. (Samobójstwo szeregowca.) Leon Nadolny, szeregowiec 66 p. p. popełnił samobójstwo przez powieszenie. Nadolny zamknął się w stodole i przymocował pasek do belki, powiesił się na nim. Denata znaleziono dopiero nazajutrz rano. Przyczyna samobójstwa nieznana. Władze wojskowe przystąpiły natychmiast do zbadania sprawy. Nadolny pochodził ze Starogardu, a w Grudziądzu odslużywał wojskowość. (x.)

SPORT

Piłka nożna

„Sparta“ II bawiła w niedzielę w Lesznie, gdzie w spotkaniu o puchar „ABC“ uległa tamtejszej „Polonii“ w stosunku 2:0.

Szermierka

Sekcja Szermiercza „AZS“ donosi, iż wobec przesunięcia terminu Akademii szermierczej na koniec stycznia rp. treningi sekcji zostają wznowione w dawnej rozciągłości i terminach.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft. szt. 30,50; Nowy Jork za 100 zł -; Praga za 100 zł 377,00-379,00; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,41-79,89; Zurych za 100 zł 57,60; Berlin za 100 zł noty większe 47,125-47,525; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25-47,45; Gdańsk za 100 zł 57,51-57,62; telegr. wpłaty na Warszawę 57,49-57,61.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza, w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 2 grudnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.61	47.45	30.50	—	—	379.—	57.60	79.89
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	173.65	—	82.18	—	—	—	688.50	—	—
Berlin	8	212.34	100 R. M.	210.75	—	—	14.25	29.75	—	801.25	122.—	168.65
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.—	71.07	58.51	24.21	13.89	355.75	—	71.35	98.35
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.528	59.60	—	—	20.07	3.07	4.253
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	75.42	25.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.55	206.91	169.77	8.38	40.93	1030.75	—	267.20	285.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	66.58	18.15	18.20	—	—	91.—	139.—
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	28.90	16.62	14.74	—	3.36	85.25	168.57	16.72	33.12
Nowy Jork	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.92	5.1421	4.217	38.50	—	35.57	—	514.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.90	20.08	16.51	86.37	3.91	—	131.87	20.11	27.77
Praga	6 1/2	180.62	100 k. cz.	26.42	15.21	12.49	105.—	—	—	—	15.33	—
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	21.72	65.75	5.15	131.25	173.35	26.45	36.55
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	173.50	100.05	81.93	17.51	13.45	498.75	655.75	—	137.90
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	76.83	18.05	18.85	—	—	94.—	138.25
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	59.—	29.—	—	—	—	—	—

Restauracja „Mieszcząńska“

Poznań — Plac Wolności 5 — Tel. 56-37

Dzisiaj!
Prosiak pieczony z kaszą tatar. 1,60 zł
Kiszki własnego wyrobu a 0,70 „
Kolduny litewskie 1,50 „
ZD 12146

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W czwartek, dnia 3 b. m. o godz. 2 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę przy Starym Rynku 62: np 7306
maszynę do liczenia marki Brunswik.
Dawia. kom. sądowy. Poznań, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY
W czwartek, dnia 3 b. m. o godz. 15 w Poznaniu przy Chwałiszewie 38/39 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę magiel, 100 paczek mydła Regera, 50 paczek proszku do prania, 50 paczek kawy słodowej Iry, regał składowy, stół składowy, zegar regulator gramofon.
np 7305
Nowakowski, kom. sądowy z pol., Pocztowa 11. Tel. 54-18

RESZTKI
sprzedawać będę do 24 grudnia 1931 roku
po nadzwyczaj tanich cenach
przytem większą ilość materiałów granatowych
Jan Zimny,
Poznań, Stary Rynek 58
Hurtowy sk ad sukna.
zw 12074

1 SPRZEDAŻE
Mamy
na sprzedaż w Poznaniu około 38 000 m² terenu przemysłowego z bocznica kolejową. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 89 867

Na Gwiazdkę
jako prezent bardzo korzystnie na sprzedaż — sztucer z luneta. Figura marmurowa z postumentem, piękne rogi, wazon z brzozy kryształowy szklane figurki. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 90 230

Skład
kolonialny mieszkanie pokój kuchnia Adres Kurjer Poznański zdw 80 938

6 KAMIENICE
Kamienica
przy ul. Dąbrowskiego I. kl. obiekt komfortowy ze składami i ogrodem. Czyszn roczny 27 000. cena 230 000. wpłaty 100 do 150 tys. zł. reszta podług umowy. 7 pokoi, 1 ptr. wolne. M. Kudliński, jubiler, ul. Niegolewskich 10a, telefon 60-39. zdp 90 251

Kamienica
przy Parku Wilsona li tylko z 3 i 9 pokojowymi reprezentacyjnymi mieszkaniami dla działów rodzinnych zaraz do nabycia. — Czyszn roczny 34 000. cena 330 000. wpłaty 200 000. I. piętrowo 9 pokoi wolne. M. Kudliński, jubiler, ul. Niegolewskich 10a, telefon 60-39. zdp 90 250

13 LOKALE
Lokalu
próżnego lub restauracji, kolonialki mieszkaniem poszukuje spieszenie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 90 304

21 ZGUBY

Skradziono
portfel z 5 moimi blanko wekslami różnemi papierami 3 weksle po 500 zł z żyrem W. Kopeć, 1 weksel 500 zł z żyrem K. Przybyła jeden Wanda Kopeć, które unieważniam, Maria Drodowska Poznański Dom Parasol. św. Marcin 22. z 134

22 ROZMAITE

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo drugi dom od placu świetokrzyskiego. zdw 78 644

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospoia
średnim wieku, solidna z dobrem zotowaniem, pieczeniem ciast do wszelkiej pracy domowej szuka posady samodzielnej. Oferty Kurjer Poznański zdw 90 069

Przedpłata
na grudzień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, straików i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „dobre“ do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „dobre“ do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między odpowiadaniem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.